

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do do-
mu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Franciszka K.
Jutro: Adolfa B.
Pojutrze: Marka i M.

Grecko-katolickie:
Mytrofana.
Doroftęja Jęp.
N. 3. po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód słońca o 7 g. 56 m.
Barometer 763. Pogoda.

Szkoła ludowa.

K r a k ó w 14. czerwca. Po raz pierwszy od czasu założenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zebrali się wczoraj w sali Rady miejskiej delegaci i delegatki Kół miejscowych Towarzystwa celem wysłuchania sprawozdania zarządu głównego, w celu rozpatrzenia się w wynikach dotychczasowych usiłowań na polu oświaty i uobywatelenia ludu, w celu pokrzepienia się wymianą wzajemnych opinii i pragnień i nabrania sił i otuchy do wytrwałej dalszej pracy w wskazanym kierunku.

Ogółem przybyło do sali Rady miejskiej 48 delegatów i delegatek z najrozmaitszych stron kraju, reprezentujących 20 Kół miejscowych i 86 głosów. W szczególności wysłało Koło męskie w Krakowie delegatów 7, krakowskie Koło pań 6, przemyskie Koło pań i kołomyjskie po 5, Koło pań lwowskie 4, Koła pań stanisławowskie, stryjskie i bukowińskie po 3, sieniawskie, dębickie i nowosądeckie po 3, po jednemu zaś koła w Suchy, Brzeżanach, Milówce, Jordanowie, Dolinie, Wadowicach, Łańcucie, Żywcu, Suczawie. Nadto stawili się w pełnej prawie liczbie członkowie dotychczasowego zarządu głównego.

Zgromadzenie powitał imieniem miasta Józef Friedlein temi słowy: „Pozwólcie szanowne panie i szanowni panowie, abym w zastępstwie prezydenta miasta i gospodarza tego gmachu, powitał was słowem prostym, ale szczerem, jak czynią ci, co pod słomianą mieszkają strzechą. A więc witajcie! (Oklaski). Jeżeli oświata i wykształcenie ludu nie może być dla nas w ogólności obojętne, to w szczególności nie może być obojętnem oświecenie ludu wiejskiego dla nas mieszczan — bo, jak wiadomo — ludność wiejska w znacznej ilości garnie się do murów miejskich. Jakimi więc będą wieśniacy, takimi następnie mieszkańcy miast. Nie wątpię ani na chwilę, że wyniki dzisiejszego zebrania przyniosą niemałe korzyści dla szlachetnych usiłowań Towarzystwa i że Towarzystwo z czasem dopnie swego zamierzonego celu, tj., że stworzy podwalinę do wykształcenia lepszego, bo światlejszego, a co za tem idzie, świadomego swych praw i obowiązków społeczeństwa narodowego. (Grzmiące oklaski). Tego w imieniu Rady miasta, żeby się jak najrychlej spełniło, z całego serca Wam życzę“. (Oklaski).

Przewodniczący zarządu głównego Towarzystwa dr. Adam Asnyk przemówił, jak następuje: To samo, żeście raczyli przybyć z odległych stron w tak znacznej liczbie, to pocieszający objaw, to dowód, że cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ doznały uznania i poparcia przez wszystkie okolice naszego kraju. Jest to Towarzystwo młode, wykazuje rok zaledwie istnienia, a rzeczywiście dziś wydaje nam się nawet dziwnem i niezrozumiałem, że podobna instytucja nie powstała u nas wcześniej, kiedy narody znacznie potężniejsze, mogące w swoim zakresie państwowym rozporządzać olbrzymimi środkami na cele edukacyjne, mimo to takie instytucje, wyposażone nadto bogato, oddawna posiadają. „Schulverein“ niemiecki milionami na cele oświaty obraca, pomimo, że sami Niemcy państwowo są zorganizowani i wszędzie łożą niemało na szkoły. Więc prawie niepojętem jest, żeśmy tak długo na tem polu zaniedbać się mogli. Istniały i istnieją wprawdzie towarzystwa szacowne i rozwijające działalność nadzwyczaj pożyteczną, jak Towarzystwa oświaty ludowej, których zdaniem było dostarczyć dla tych, którzy pokoń-

czyli szkoły, pokarmu duchowego i książek do dalszego kształcenia. Powstało i istnieje Towarzystwo pedagogiczne, opiekujące się mniej więcej wewnętrzną organizacją szkół. Istnieją nawet fundacje Sejmu, mające budowę szkół w kraju popierać. Ale towarzystwo, któreby wzięło sobie przedewszystkiem za zadanie poprawienie naszych stosunków szkolnych i wyrównanie tych olbrzymich braków, jakie dotychczas istnieją, towarzystwo, któreby miało na celu dążyć do wyposażenia w szkołę pozbawionych jej dwóch tysięcy gmin w kraju, dotąd nie było. Nie było towarzystwa, któreby miało na celu obronę naszego języka, narodowości naszej wszędzie, gdzie tego potrzeba. A mamy przecież całe pogranicza, kresy polskości, na które działalność Towarzystwa ogromny wpływ wywrzeć może, mamy przedewszystkiem zagrożone Szląsk i Bukowinę, co więcej, mamy nawet na Rusi kolonie mazurskie, które przez długie zaniedbanie, przez brak szkół, których same sobie postawić nie były w stanie, zmuszone są posyłać dzieci do szkół ruskich i ulegać tym sposobem powolnemu wynarodowieniu. Więc ogrom i zakres działania Towarzystwa „Szkoły ludowej“, pożyteczność jego widoczna jest, jak na dłoni.

W pierwszym roku istnienia oczywiście nie można się było spodziewać, żeby to Towarzystwo od razu potężnem się stało. Wszystko, co ma mieć trwałość w przyszłości, wzrastać musi powoli, statycznie. Mimo to jednak z zadowoleniem mogę poświadczyć, że jak na tak młodą instytucję, Towarzystwo nasze osiągnęło zupełnie niespodziewane rezultaty. Już to samo, że doszliśmy do siedemnastu tysięcy zł. kapitału zakładowego, z których dziesięć tysięcy jest darem znanego patrioty i filantropa, ziomka naszego w Ameryce, Erazma Jerzmanowskiego, to samo daje już miarę uznania i pożyteczności naszej instytucji. Spodziewać się należy, że przykład ten podziała zachęcająco na wielu prawdziwie kraj miłujących patriotów. (Oklaski).

Mamy prócz tego z zadowoleniem do zantowania, że powstało do tej pory trzydzieści kilka kół miejscowych, które mniej lub więcej skuteczną rozwinęły działalność stosownie do czasu swego założenia. Przy tych dodatnich objawach mogę tuszyc i mieć nadzieję, że z każdą chwilą i z każdym krokiem towarzystwo „Szkoły ludowej“ rozwijać się, wzrastać i potężnieć będzie i zakres swego działania rozszerzać.

A to, żeście panowie i panie z dalekich stron tak licznie przybyli, utwierdza mnie w tem przekonaniu. Dlatego to jeszcze raz witam was jak najserdeczniej, polecając waszej pieczy i waszej propagandzie przyszłość ilosy towarzystwa „Szkoły ludowej“. (Przeciagłe, grzmiące oklaski).

Sekretarz zarządu głównego dr. Lesław Boroński odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik zarządu głównego p. Michał Gołąb. W ostatecznym wykazie z końcem maja majątek towarzystwa „Szkoły ludowej“ wynosił: w funduszu zakładowym 10.600 złr. w efektach, 7.339 złr. 8 ct. w książeczkach Towarzystwa zaliczkowego, a 805 zł. 40 ct. w funduszu bieżącym.

Wniosek zarządu głównego o zamianowanie honorowym członkiem towarzystwa „Szkoły ludowej“ p. Erazma Jerzmanowskiego w Ameryce, przyjęło zgromadzenie przez aklamację.

Wynik wyborów był następujący:

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: dr. Adam Asnyk, Ernest Adam, dr. Ernest Bandrowski, dr. Lesław Boroński, ks. Tad. Chromiecki, Michał Danielak, Michał Gołąb, Ksawery Konopka, ks. Józef Kufel, Józef Łokietek, Józef Parczyński, pani Pareńska, pani Stef. Przedzymirska, Tad. Romanowicz, Antoni Ryszard, Jan Skirliński, Sew. Udziela, Jan Wojtyga.

Do rady nadzorczej pp. Gablenz, Przem. Kotarski, Józef Opieński, Marja Siedlecka, dr. August Sokołowski.

Do sądu rozjemczego pp.: Miecz. Pawlikowski, dr. Gabriel Sysak, dr. Ferd. Weigel, dr. Wiszniewski, Ludw. Zawilowski.

W drodze z Nowego Jorku do Chicago.

I. Jadąc z Nowego Jorku do Chicago użyliśmy pierwszy raz wagonu Pullmanna, tzw. *parlor car*. Przy każdym oknie wagonu tego znajduje się fotel z wielką poręczą; fotel ten można obracać na wszystkie strony. Wszystko to jest bardzo wygodne, choć nie ze wszystkim odpowiada fantastycznym opisom. Europejczyk dziwi się tylko, że konduktor wagonu siada sobie bez ceremonii obok pasażerów. Od czasu do czasu schodzą się i inni koledzy jego i panowie ci zwykle najwygodniejsze mają siedzenia. Służba na tem nie traci, a służba jest daleko różnorodniejsza, niżeli u nas. Co chwila konduktor podnosi się z miejsca, aby przed wjechaniem do tunelu pozamykać okna, które znowu otwiera, gdyśmy tunel przejechali. Czyszcza oni też szczerką każdego pasażera, który wysiada, oraz z kurzu omiatają okna i siedzenia. Więcej chyba żądać nie można. Reszta należy do równości amerykańskiej. Owe słodkie uśmiechy kelnerów, pokojówek hotelowych, konduktorów i innych usługowych duchów o bręczące pożegnania wcale tutaj dotychczas nie znane. Być może jednak, że i to się później przyjmie i w Ameryce.

Okolica nie przedstawia żadnego uroku. Płaszczyna jak okiem sięgniesz. Pola, ogrody, pastwiska tu i ówdzie jakiś staw, karczki lub krzaki, możnaby powiedzieć, że i przyroda ma tutaj coś młodocianego, niedorośłego. Od czasu do czasu przewijają się wstęgi rzeki Delaware. Pociąg pędzi w szalonym pośpiechu, dotykamy dwóch tylko stacyj, Wilmingtonu i Baltimore. Baltimore przejeżdżamy pod ziemią — czterema olbrzymimi tunelami, które, zdaje się, nie skończą. Jakżeż ogromnem musi być to czarne gniazdo. Nareszcie widzimy tam na kapitolu waszyngtońskim, tum wolności, polityczne środowisko Stanów zjedn. „Ecco il duomo!“ wołali ongi włoscy furmani, ujrawszy z daleka kopułę św. Piotra w Rzymie, i zdejmowali czapki. Ogarnia człowieka nieopisany podziw i uzoście ezi na widok tej kopuły wolności, oblanej promieniami zachodzącego słońca, na tle niebieskawej dali.

Pociąg pędzi przez Potomac; mija szybko piękne ulice miasta. Wszędzie barwny lud, gdzie tylko spojrzeć. Tu ówdzie jakaś stara murzynka, brzydka jak siedm grzechów śmiertelnych, siedzi na progu małego domku i biała pali fajkę. Murzyni na koźle, murzyni w przedpokoju, murzyni z szczerką do czyszczenia butów lub miotłą na ulicach, ale też murzyni we fraku w łoży teatru, w salonach prezydenta. Zresztą Waszyngtonem jest miastem, położonem pomiędzy og-



i parkami, rezydencja burżuazji, Wersal bez słonecznego blasku Ludwika XIV.

Miasto warte jest odwiedzin — dziś atoli pójdźmy w odwiedzin do jednej tylko znakomitości do monarchy, panującego w wolnej republice i do jego królewskiej mości dolara.

W Filadelfji odwiedziliśmy mennicę Stanów Zjednoczonych, w której wybijają błyszczącą srebrną monetę. Taki dolar to piękny pieniądz, wielki, że niemal cała dłoń zakryje, a przecież, sam jeden nie wiele tu znaczy. Zdobi go na jednej stronie pobożny napis: „W Bogu nasza nadzieja“. Człowiek łamie sobie głowę, kto tu właściwie jest Bogiem, w którym jankes taką pokłada nadzieję?

Może sam dolar? W tym kraju, tak bogatym w kościoły, ludzie modlą się bardzo dużo do Pana w niebiosach, zdają się jednak, że daleko gorzej modlą się do dolara w kieszeni. Śliczny jest widok patrzeć na urzędników mennicy — pomiędzy którymi najwięcej jest kobiet, jak obracają na wszystkie strony dolarami Europejszka największym napełnia podziwem to, że tutaj wszystko, co ma do publicznego służyć użytku, jawem jest dla oka każdego. Do każdego handlu większego, do każdego banku wpadnie człowiek, gdy mu się podoba, ogląda się na wszystkie strony i wychodzi, a nikt się o niego nie troszczy. W Waszyngtonie można wędrować przez wszystkie ministerstwa, a przez wszystkie urzędy — w których znowu najwięcej kobiet, ciekawym rzucających spojrzenie — a nikt w tem najmniejszej zwiędzającemu nie stawia przeszkody.

W olbrzymim ministerstwie skarbu, w fabryce banknotów, pokazują wszystko: jak pieniądze powstają i jak je się niszczy, jak je się robi i jak je się podrabia. Potrzeba tylko powiedzieć przewodnikowi, a ten prowadzi zaraz całe tłumy do wnętrza tych przybytków. Urzędnicy pracują za kratami i siatkami drucianymi, jak w jakiejś olbrzymiej klatce. W pierwszym zaraz pokoju, do któregośmy weszli, wyszedł jeden z urzędników z takiej klatki, trzymając paczkę banknotów po 10.000 dol. Paczka, oświadczył on, zawiera sto takich not, każda po 10.000, a więc milion dolarów, tj. około 2½ mil. zł. Przeliczyłem sobie jeszcze w głowie tę sumę, gdy urzędnik wcisnął mi naraz paczkę tę do rąk: „Please!“ Można by naprawdę pomyśleć, że grzeszny ten człowiek chce cudzoziemcom z drugiej półkuli dać mały upominek podróży. Na szczęście pojąłem sytuację, jak należało, poważylem przez chwileczkę owe miliony w rękę — lżejsze były od mego parasola — powachałem nawet trochę — non olet — i podałem je dalej: „Please!“ Sasiad uczynił to samo i

tak wędrował sobie milion dolarów — please — please — please — jakgdyby był jakąś podartą książką z pierwszej lepszej biblioteki publicznej. Podług analogji „Circulating library“ ohrzečiliśmy ów milion „The circulating million“ (milion wędrowni), a Amerykanie uśmiechali się pod nosem.

Na dole w piwnicach widzieliśmy srebro i złoto. Pokazywano nam także, jak się niszczy pościągane banknoty. Zdaje się, że procedura jednako jest wszędzie. Banknot, zwany mamona, który tyle wyświadczył dobrego i tyle narobił złego, gotuje się w wielkim kotle na papkę. Z tej papki wyrabiają w Waszyngtonie najrozmaitsze bezużyteczne przedmioty, właściwe upominki z podróży. Za pół dolara np. kupić można pantofelek, na który zużyto 4000 dolarów. Non olet, mówią o dolarze, jak o każdym innym pieniądzu, ale tylko dopóki dolar ma wartość, dopóty nie śmierdzi. Rozgotowany w stanie papkowatym śmierdzi przeraźliwie.

Listy z kraju.

Komarno 13. czerwea. (*Sprawa soli*) narobiła i w naszym powiecie wiele wrzawy i fałszywego apetytu ludziom polującym na łatwe zyski, synekury i poboczne interesa. Wobec przeróżnych mniej lub więcej uzasadnionych zabiegów ogólnie oburzenie wywołała tu fakt, że wydział powiatowy rudecki z pomiędzy tutejszych miejscowych kompetentów na pierwszym miejscu w propozycji postawił żyda Ehrenberga. Trzeba zaś wiedzieć, że między tymi kompetentami, byli ludzie godni zaufania i dający zupełną gwarancję, jak Hipolit Wąsowski, dyrektor towarzystwa zaliczkowego i Michał Los, były burmistrz i właściciel realności. Najciekawszą rzeczą jest jednak to, że biuro, czy też prezydium wydziału powiat. przedstawiło propozycję swoją Wydziałowi kraj. w tej mierze bez gremjalnej uchwały wydziału. Dopiero „post festum“ tj. po odesłaniu sprawozdania i propozycji dowiedzieli się o tem członkowie wydziału zdziwieni nie mało takim obrotem sprawy na posiedzeniu zwołanym na 12. bm. Protestowano tam wprawdzie przeciw ułożonemu ternu, lecz była to musztarda po obiedzie. Podobne traktowanie spraw w naszym wydziale powiatowym nie jest nowiną. O sprzedaż soli w Rudkach podało się między innymi Kółko rolnicze i jedyny tamtejszy chrześcijański kupiec p. Franciszek Tursa, firma rzetelna, dająca zupełną gwarancję. Nie wątpimy, że wydział krajowy bez względu na oficjalną opinią wydziału powiatowego rozstrzygnie tę sprawę po słuszości, zgodnie z intencją Sejmu i opinii publicznej całego kraju.

Szczawnica 14. czerwea. (*Początek sezonu. Nowe porządki. Zniesienie monopolu. Straż o-*

chotnicza. Most na Grajcarku.) Pora zdrojowa jest już w pełnym rozwoju. Pogoda zawitała piękna, to też goście zdrojowi, których liczba dochodzi już do 150, używają balsamicznego powietrza gór naszych. Obecny kierownik zakładu p. Feliks Wiśniewski, wzięwszy zakład szczawnicki w dzierżawę na lat 18, krząta się i pracuje, aby zakład czynił zadość słusznym wymaganiom i życzeniom gości, szukających w Szczawnicy pokrzepienia sił i zdrowia, oraz rozrywki. Wymieniamy krótko, co nowy dzierżawca dotychczas zrobił. Dworzec gościnny uzupełniono przez przybudowanie obszernej werandy, która wraz z przyległą salą, przyozdobioną w zwierciadła i obrazy, stanowi czytelną zakładową, a zarazem klub górskiego zakładu. Sala ta zostanie zaopatrzona w fortepian Bösendorfera, do bezpłatnego użytku gości podczas zebrań wieczornych i wieczorków muzykalnych amatorskich, w sali tej urządzonych. Obok sali balowej urządzono gabinety: jeden dla dam, drugi do palenia dla panów. Salę czytelną połączono telefonem z biurom zarządu i restauracją zakładową; z drugiej zaś strony żętyczarnia, urządzona przy zdrojach Józefiny i Stefana, została połączona ze źródłem Magdaleny i domem p. Szamejta, dostarczającego żętycy, mleka i kefiru, oraz wód lekarskich i zamiejskowych. W domach, noszących nazwy: Horwatówki (dziś Willa Marya) i Brata, obszerne sale, niedogodne dla gości, rozdzielono na kilka mniejszych pokoi. Obok domu, zwanego na „Skałce“, wystawiono budynek, mieszczący jatki rzeźnicze zakładowe, aby w ten sposób znieść monopol i wywołać konkurencję. Chodnik dla pieszych, prowadzący z Miedziusia, przedłużono przewizorycznie koło hotelu polskiego i dalej aż do źródła Walerji, tak, że obecnie goście z Miedziusia mogą dojść do zakładu górskiego bez potrzeby schodzenia na drogę, po której jeżdżą wózki do zakładu. Willę „Wereszczyńskiego“ połączono z parkiem ścieżką, dla omińnięcia skreśtu koło domów pp. Zielonków. Uregulowano dopływ wody pod Briarką, oraz część rur, doprowadzających dawniej wodę do wodotrysku, zastąpiono nowymi o szerszej średnicy, przez co zwiększono dopływ wody do wodotrysku na placu Dietla, zwanego Rynkiem szczawnickim; podwyższono wytrysk, a przez założenie hydrantów zrobiono możliwym skrapianie pl. Dietla. W parku obok dworca gościnnego założono plac do gry w krokieta, urządzono kregielnię sznurkową i słupy ze sznurami do ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży. Założono straż ochotniczą ogniową, której przewodniczącym został wybrany p. Wiśniewski. Jest też wszelka nadzieja, że Wydział kraj., może jeszcze w roku bieżącym, wybuduje stały most na potoku Ruskim, zwanym

32)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

— Co ci jest Jurku — zawołała — taki dziś jesteś mizerny, dłonie rozpalone, co tobie?

— Nic, nie — odparł — onegdajsza rozmowa z ojcem zdenerwowała mnie bardzo, zmęczyła, wczoraj przeleżałem w łóżku, ale to przejdzie — i zwrócił się do Marychny z powitaniem.

Lola błagalny wzrok na nią zwróciła, jakby chciała mówić: oszczędzaj go, ile możesz! Marychna znać rozumiała tę niemałą prośbę, bo stała się rozmowniejsza, uprzejma, przyciem i Jerzy się ożywił.

— Ale i bábé coś dzisiaj nie w humorze! cóż tam, może co nowego zdarzyło się w domu? no, nie oszczędzaj mnie, powiedz odrazu — zawołał Jerzy.

— Nic, nie, — odparła spieszenie Lola — powietrze takie dzisiaj duszne, parne, i to gnębi mój umysł; zdaje się, że będziemy mieli burzę.

W powietrzu rzeczywiście panował upał niesłychany; chmury ołowiane ze wszystkich stron gromadziły się obficie, zapowiadając nadejście burzy i to groźnej.

— Przyjechałeś wolantem, Jurku?

— Tak, chciałem konno, ale mi siły jakoś nie dopisały.

— Wiesz co, trzeba nam powracać zaraz, do domu, burza lada chwila wybuchnie; nie chcę, abyś podczas deszczu jechał, wilgoć tak bardzo szkodzi twemu zdrowiu.

W tej chwili do pokoju wszedł Czaplic.

— Zobaczyłem pani Bellę przed szkołą i umy-

ślnie wehodzi, — zawołał, witając się — aby panią nakłonić do powrotu; burza grozi, jeszcze czas uciec do Brudzewa przed nocą.

— Widzisz Marychno, jak nas ztąd wypędzają — z pewną goryczą rzekła Lola. — Ha, cóż robić, trzeba uciekać.

Podniosła się z miejsca, włożyła kapelusz, szybko zapięła rękawiczki, szpierzogę uchwyciła i pożegnała się z Marychną.

— Na litość boską, nie mów mu nic teraz! — rzuciła jej do ucha — ja go sama do tej strasznej przygotuję prawdy.

Marychna uściskiem dłoni odpowiedziała na tę prośbę.

— No, panie bracie, w drogę — wołała Lola.

— Koniecznie? — pytał, ociągając się Jerzy.

— Kiedy ja wyrokuję, od wyroku apelacji nie ma.

Jerzy powstał z miejsca, oglądając się z żalem za Marychną.

— A więc, odwożę cię do Brudzewa, Lolu!

— Nic z tego, pojedziez do domu.

— Pozwolisz Jurku, że pannę Laurę odprowadzę; na taki czas samej pani puszczać nie można.

— Mam z sobą Grzesia; ale owszem, przyjmuję pańskie usługi z przyjemnością.

Mały chłopiec przyprowadził Czaplicowi jego wierzchowca; dziki był trochę, ognisty; parskał nozdrzami i nie mógł ustać na miejscu.

Lola okiem znawczyni spojrzęła na szlachetne zwierzę.

— O, prześlicznego masz pan konia!

— Jeszcze młody, nie ujeżdżony, nie dawno pod wierzchem chodzi.

— W takim razie, trzeba jechać ostrożnie.

— Bądź pani spokojną, mam dosyć silne dłonie.

Jurek wsiadł do wolantu, ruszyli wszyscy równocześnie.

Lola i Czaplic jechali stępą; ona spuściła oczy ku ziemi i milczała.

Po małej chwili dopiero Czaplic ośmielił się zapytać:

— Co pani jest, panno Lauro? Czyżby istotnie zapowiadająca się burza, tak przynębiająco wpłynęła na pani usposobienie.

— Nie! — była lakoniczna odpowiedź.

— A nie mógłbym się dowiedzieć, jako pani prawdziwy przyjaciel, co mianowicie pani dolega?

— Co? — szybko pochwyciła Lola, z pewną niecierpliwością w głosie. — To, że widzę wszystkie moje marzenia i nadzieje zniweczone co do Jurka.

— Rozumiem; pani mówisz o jego rozmowie z ojcem, o procesie, jakim mu grozi. Uspokój się pani, dziś powróciłem z Poznania, adwokat mój jest pewnym wygranej, a ja mu wierzę.

Lola potrząsnęła głową przecząco.

— Nie o to chodzi — rzekła.

— O cóż więc?...

Lola zwróciła oczy na niego, kładąc nacisk na każde słowo.

— Wiem wszystko! — szepnęła. — Marychna powiedziała mi, że nie kocha mego brata.

Czaplic drgnął, jego ta wiadomość zasmuciła. Lola nie spuszczała go z oczu.

— Kocha kogo innego — ciągnęła dalej — w tym samym tonie — i jest pewną wzajemności człowieka, któremu swoje oddała serce.

Głos jej zadrzał przy tych słowach.

— Któż to taki? — poprostu zapytał Czaplic.

— Aha! doktor! jestem w domu.

Lola otworzyła usta, lecz słowa wymówić nie mogła; na pamięć jej przyszło nagle pożegnanie się

pospolicie Grajearkiem, w miejscu drewnianej łąwy, prowadzącej w Pieniny, którą przy każdym wylewie woda rujnuje; następnie zaś zamierza rozszerzyć drogę w dolinie Pienin, prowadzącą do Potoku Leśnickiego.

KRONIKA.

Dla podróżujących linią Stanisławów-Husiatyn.

Dyrekcja kolei we Lwowie donosi, że z powodu przeszkód ruchu między stacjami Niżniowem i Korościatynem na szlakach Stanisławów-Niżniów resp. Korościatyn-Husiatyn z dniem 7. czerwca br. zaprowadzony prowizoryczny rozkład jazdy znosi się z dniem 16. bm. Równocześnie wejdzie w życie aż do dalszego zarządzenia nowy prowizoryczny rozkład jazdy, a mianowicie będą kursować między Stanisławowem a Niżniowem tylko pociągi osobowe nr. 1212 i 1215 zawarte w rozkładzie jazdy tabl. Va ważnym z dniem 1. maja br., zaś między Korościatynem i Husiatynem nowe pociągi lokalne nr. 1231 i 1232. Podróżny, który wyjedzie ze Stanisławowa o g. 3:03 rano i przyjedzie do Niżniowa o g. 4:46 rano będzie mógł odjechać z Korościatyna o godz. 9. przedpołudniem i przybyć do Husiatyna o g. 2:39 popołudniu; zaś podróżny, który wyjedzie z Husiatyna o g. 5:45 rano, i przyjedzie do Korościatyna o g. 11:35 przedpołudniem, będzie mógł odjechać z Niżniowa o godz. 3:51 popołudniu i przybyć do Stanisławowa o godz. 5:33 popołudniu. Z Niżniowa do Korościatyna lub naodwrot dostać się można tylko podwodami lub pieszo. Czasy przyjazdu i odjazdu wymienionych pociągów podane są podług południka średnio-europejskiego. Bliższe daty, odnoszące się do ruchu pociągów lokalnych nr. 1231 i 1232, zawarte są w dotyczących plakatach. Ruch towarowy utrzymany będzie z jednej strony aż do Niżniowa, z drugiej zaś strony z Korościatyna do Husiatyna. Towary idące w kierunku ku Husiatynowi, nadawać można tylko do Niżniowa, względnie od Korościatyna do Husiatyna, towary zaś idące w kierunku od Husiatyna nadawać można tylko do Korościatyna a względnie do Niżniowa.

Plany rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie zyskały już zatwierdzenie dyrekcji wiedeńskiej. Roboty mogą być jeszcze w tym roku rozpoczęte. Nie wszystkie żądania gminy krakowskiej zostały spełnione, zawsze jednak przebudowa jest pożądaną dla miasta i podróżnych. Dla zwiększonego ruchu mają być ułożone w dworcu 4 tory i 4 perony, połączone pomiędzy sobą 2 tunelami. Budynek będzie powiększony głównie w kierunku dzisiejszej poczty i magazynów. Przybędzie też wielka sala jadalna dla rozdzielania restauracji od sal poczekalnych. Główna hala będzie szerszą i dłuższą i w całości szklaną pokrytą. Cały poziom torów czyli szyn podniesiony będzie blisko o pół metra, co ułatwi także przeprowadzenie podkopu w ulicy Lubicz.

dzie blisko o pół metra, co ułatwi także przeprowadzenie podkopu w ulicy Lubicz.

Wiceprezydent wyższego sądu kraj. Tchorznicki, który z ramienia prezydium wyższego sądu krajowego już zeszłego roku przeprowadził wizytacje niektórych sądów, bawił teraz na lustracji sądów obwodowych w Sanoku i Samborze, tudzież sądów powiatowych w Dynowie i Starejsoli, i wróci temi dniami do Lwowa.

Senjorem gremjum aptekarzy Galicji zachodniej w miejsce śp. Fortunata Gralewskiego, wybranym został p. Ernest Stokmar, właściciel apteki.

Odczyt prof. Bronikowskiego o „Teofilu Lenartowiczu“ zgrupował w sali ratuszowej liczną publiczność, która z zajęciem wysłuchiwała gruntownej i trafnej charakterystyki prac poetycznych i prozajcznych zgasłego lirnika.

Posiedzenia wydziału budowlanego wystawy krajowej, odbywać się będą stale każdej środy o godzinie 5 po południu w willi Padewskiego na placu wystawowym.

Czytelnia ludowa w Winnikach urządza w niedzielę dnia 18. bm. festyn w ogrodzie na Nowym Świecie.

Szalbierze galicyjscy. Niejaki Dawid Kimel wraz z żoną i synem Ozjaszem, rodem z Zaleszczyk, przybywszy do Nowego Jorku, otworzyli tamże magazyn konfekcji damskiej. Magazyn ten prowadzili od r. 1885 do 1890. Towary kupowali na kredyt i spieniężali takowe po rozmaitych miastach amerykańskich. Następnie urządzili tego rodzaju operację na wielką skalę i — czmychnęli do Europy. Wierzyteli swoich poszkodowali na sumę 37.639 złr. Naturalnie, że wrócili do Galicji, osiedli w Czerniowcach i tu zarwali rozmaitych ludzi, a następnie wynieśli się do Bukaresztu, gdzie taką samą operację finansową wykonali. Wreszcie zjawili się we Wiedniu i tam na Leopoldstadzie znów otworzyli „magazyn konfekcji damskiej“ na wielką skalę. Zamawiany przez nich towar przychodził na kredyt, zwłaszcza, że agenci niektórzy donosili swym firmom, w których obaj Kimle zamawiali towary, że firma ta warta kredytu. Prócz tego posyłał Kimle rozmaitym ludziom, zwłaszcza w Galicji towary bez zamówień, i naturalnie adresat zwykle po otrzymanym opuszcze 30% do 50% z ceny przyszanego towaru takowy nabywał. Wierzyteli swoich opłacali Kimle tylko wtedy, gdy na nich mocno nacisnęto. Ostatecznie udało się amerykańskim wierzyteliom zbadać kryjówkę Kimłów i wnieśli skargę przeciw szalbierzom, którzy już zwąchawszy pismo nossem chcieli wyjechać do Bremy. I już nadali pakunki, lecz nagle przychwyciła ich policja wiedeńska. Dokonana rewizja wykazała, iż mieli całego majątku 12.000 złr., podczas gdy długi ich wynosiły 35.000 złr. Przy nich znaleziono tylko niespełna 4 tysięcy złr., resztę żona dała do ukrycia pewnej han-

dlarce, która znowu takowe ukryła w piwnicy, a które roznoszący węgle nazwiskiem Krenzinger odnalazł. Krenzinger przywłaszczył sobie te pieniądze. Później padło na niego podejrzenie, że on jest sprawcą kradzieży dokonanej na poczcie. Atoli z toku śledztwa przeprowadzonego z Kimłami i ową handlarką okazało się, że tak nie jest. Wmieszany w sprawę Kimłów osobom wytoczono sprawę przed kratkami i zasądzono. Obecnie rozpoczęła się 12. bm. rozprawa sądowa przeciw Dawidowi i Ozjaszowi Kimłom.

Po 3-dniowej rozprawie skazał trybunał Dawida i Ozjasza Kimła na 6 lat ciężkiego więzienia, a żonę, Dawida Ettlę Kimmel, jako współwinną w oszustwie na rok więzienia.

Wiec narodowców ruskich odbędzie się 18. bm. w Śniatynie na Wygodzie. Na porządku dziennym sprawa powszechnego głosowania i reforma ustawy gminnej.

Wiec rzemieślników. Otrzymałmy następującą odezwę: Do rzemieślników chrześcijańskich powiatów *buczackiego, czortkowskiego i sąsiednich!* Celem obrad nad polepszeniem bytu rękodzielników chrześcijańskich postanowiono zwołać do Buczacza na dzień 30. czerwca br. o kręgowy wiec chrześcijańskich rzemieślników z powiatów buczackiego, czortkowskiego i sąsiednich, na który do jak najliczniejszego współudziału wszystkich chrześcijańskich rzemieślników z wspomnianych powiatów — Polaków i Rusinów i wszystkich tych, którzy sprzyjają produkującej klasie rękodzielniczej, niniejszem imieniem komitetu zapraszam. Program wiecu: 1) O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym obrz. łac. i w cerkwi św. Pokrowy. 2) O godzinie 11 rano wiec z następującym porządkiem dziennym: 1) o niedzielnym odpoczynku i święceniu niedziel; 2) o ubezpieczeniach na życie; 3) o kwestji rzemieślniczej; 4) o wyzysku rękodzielników przez zagranicznych kapitalistów-fabrykantów i miejscowych kupców-tandeciarzy i o środkach zaradczych; 5) o potrzebie zakładania spółek rzemieślniczych; 6) Wnioski i interpelacje. O miejscu zgromadzenia dowie się każdy przed budynkiem Rady powiatowej. *Teodor Kosarczuk.*

Zmarli. Helena ze Zdańskich Truszkowska, zmarła we Lwowie w 25 roku życia.

Teodor Rydel, kupiec i obywatel m. Krakowa, w latach ostatnich kierownik miejskiego bazaru wyrobów krajowych, zmarł w Krakowie, w 63 roku życia. Na kursach uzupełniających przy szkole św. Scholastyki wykładał towaroznawstwo. Jako członek obywatelskich stowarzyszeń miejscowych cieszył się powszechną sympatją i poważaniem.

Towarzystwo lekarskie krakowskie postanowiło wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej r. 1894.

Krakowskie Towarzystwo techniczne zawiadomiło dyrekcję wystawy, iż zarząd jego zaprosił na delegatów do komitetu wykonawczego wystawy pp. Jana Matulę, radcę budowniczego ze Lwowa, i Tadeusza Stryjeńskiego, architekta z Krakowa.

Podwyższenie subwencji dla konserwatorjum. Dotychczasowa subwencja rządowa dla konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, podwyższoną została na przeciąg lat trzech (1893, 1894 i 1895) o 2.000 złr. rocznie powyżej dotychczas prelininowanej kwoty z funduszów na cele oświaty.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Salomona Neumanna w Borystawiu.

Pożar w Grudziadzu wybuchł w niedzielę i zniszczył większą część zachodniego frontu rynku, oraz stary ratusz. Ogień wybuchł wskutek eksplozji w handlu delikatesów Albrechta. Szyby i mnóstwo papierów wyrzuciła eksplozja daleko na podwórze, dopiero po wybięciu drzwi frontowych odważył się robotnik Rodens wejść do głębi i po kilku minutach wyniósł na ulicę kupca Albrechta, którego znalazł bez przytomności, a obok rozrzucone księgi i papiery. Wargi nieszczęśliwego poruszały się tylko lekko, włosy jego były zupełnie spalone, a ciało również poparzone w kilku miejscach. Przywołany lekarz dr. Bartkowski stwierdził na domiar, że Albrecht miał szyć owiniętą dwukrotnie sznurem od cukru, który pozostał wyraźną obwódka strangulacyjną. Ofiara pożaru umarła wkrótce po przeprowadzeniu do szpitala, gdzie odbędzie się sekcja dla wszechstronnego wyświeatlenia przyczyn śmierci, która budzi silne podejrzenie samobójstwa.

Pożar wkrótce rozwinął się z niesłychaną szybkością, a ofiarą jego padł także ratusz. Najpierw wypowiedziały służbę wskazówki wieżowego zegaru, dzwon ratuszowy stopniał i wkrótce wieża cała runęła w przepaść płomienną. Wyjaśnić dokładnie bliź-

doktora z Marychną, na które właśnie trafiła wchodząc do szkoły, i tysiące drobnych szczegółów, na które dotąd nie zwróciła uwagi.

Wszystkie czarne myśli pierzchyły naraz z jej główki, tak, że uśmiechała się nawet.

Czaplic, nie zważając na tę zmianę, ciągnął dalej:

— Tak, masz pani słusność, to niezbyt wesołe dla naszego pacjenta. Ale nie tracimy nadziei; wszedł on już na tę drogę, z której się tak łatwo nie schodzi; teraz i ja i pani nie powinniśmy go ani na chwilę opuszczać, teraz musimy uratować w nim tę świętą iskrę, którąśmy zatłili. Uratujemy, wierz mi pani, tę miłość jego zastąpimy inną, większą stokroć, która go pewniej uleczy.

— O jakże wdzięczną panu jestem za te słowa! — zawołała Lola.

Zajęci tak sobą, nie spostrzegli nawet, jak chmury czarne zwarły się nad nimi.

Zagrzmiało; tumany kurzu zerwały się na drodze, a wiatr sypał je w oczy jadących.

Konie niespokojnie zaczęły parskać i miotać się w tę i ową stronę. Czaplic usiłował zbliżyć się do Loli i schwycić jej Bellę za uzdę.

Nagle zrobiło się ciemno zupełnie; błyskawica rozpruła niebo tuż przed nimi, a po niej straszny grzmot nastąpił.

Koń Czaplica zerwał się, stanął dęba i rzucił się w bok jak szalony.

— Janku! — krzyknęła przerażona Lola, ale już Czaplic zdolał powstrzymać rozbieganego rumaka, już go silną ścisnął dłonią i osadził na miejscu.

Wykrzyknik Loli nie uszedł jego uwagi.

Spojrzał na nią wzrokiem tak przepelnionym wdzięcznością i szczęściem, że bladeść jej śmiertelna silnym rumieńcem ustępować zaczęła.

— O Boże — wyrzekła, oddychając z trudnością — jakżem się zlekła, myślałam, że pana poniesie.

Czaplic nie odrzekł ni słowa, chociaż serce rozsadzało mu piersi.

Wielkie krople deszczu z szumem posypały się w okolo.

— Prędzej, prędzej pani! — zawołał z obawą o nią — zmokniemy do nitki!

Popędzili konie i niebawem znaleźli się przed dworem brudzewskim.

— Czy tylko Jerzy przed deszczem do domu zajechał — rzekła Lola.

— Odwiedzę go dziś jeszcze — odpowiedział Czaplic — a teraz żegnaj panią.

— Jakto? na taką ulewę jedziesz pan z powrotem, nie zatrzymasz się u nas, nie przeczekasz burzy?

— Nie, nie, pozwól mi pani samemu z sobą pozostać. Jestem nadto szczęśliwy; ten rozhukany żywioł uspokoi mnie może.

Podala mu rękę — uściśnął ją w miłozeniu i pospieszył z powrotem.

Bil grom za gromem, deszcz lał jak z cebra, on pędził przez pola i zagony, w piersiach grało mu echo: „Janku!“

— Jestem szczęśliwy! Ona mnie kocha! — krzyknął na cały głos.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sze przyczyny i rodzaj eksplozji, która pożar spowodowała, nie uda się prawdopodobnie nigdy. Z okoliczności jednak, że Abrecht w niedzielę rano uczynił zamach na własne życie, można wnioskować, że on sam był sprawcą pożaru, który pokryć miała śmierć samobójcza i w ten sposób ocalić dla rodziny 40000 marek, na które życie swoje zabezpieczył. Abrecht bowiem w ostatnich czasach bliskim był ruiny majątkowej.

Z komisji dla ustawy karnej. Na posiedzeniu d. 12. bm. dyskutowano pomiędzy innymi nad §. 452 (zmiana nazwiska). Wniesiono, ażeby karygodność rozciągnięta była także na używanie fałszywego imienia. Ref. dr. Feriancie wniósł dodatek, ażeby zmiana pisowni nazwiska nie była karygodną. Szef sekcyjny dr. Krall zauważył, że tego rodzaju zmiany mogą w stosunkach prawnych spowodować wiele wątpliwości, jeżeli idzie np. o sprawdzenie przynależności do gminy, rodziny itp. Minister sprawiedliwości Schönborn zaznaczył, że zmiana pisowni może się równać zmianie nazwiska w ogóle, jeżeli w ten sposób nazwisko inne otrzymuje brzmienie. Karać zmianę imienia byłoby niemożliwym, ponieważ niektóre osoby bardzo często mają po kilka imion, z których raz to raz znowu inne bywa w użyciu. Uchwalono następnie §. 452. rozciągnąć na nieuprawnioną zmianę imienia w ogóle (zamiast tylko imienia własnego, tj. nazwiska), oraz dodano na wniosek referenta, że „sama zmiana pisowni nazwiska, karygodności nie uzasadnia.“

Wotum nieufności dla rektora. Dnia 12. bm. odbyło się zgromadzenie słuchaczy politechniki w Gracu w obecności rektora dra Heynego, które wyraziło temuż rektorowi wotum nieufności za to, że tenże nie przeszkodził wejściu policji do gmachu politechniki celem rozwiązania zgromadzenia słuchaczy. Zgromadzenie omawiało rozporządzenie ministra, wzbraniające oficerom rezerwowym należenie do stowarzyszeń akademickich. Swe wotum nieufności umotywowali politechnicy tem, iż prawa wolnościowe słuchaczy wyższych szkół pogwałcone zostały, gdyż zgromadzenie w gmachu politechniki się odbywało, a rektor nie przeszkodził wtargnięciu policji, jakkolwiek przystąpił do pełnego prawa wzbronienia policji wkraczania w progi gmachu. Wotum nieufności wyrazili słuchacze pisemnie. Rektor oświadczył, iż policja do gmachu wkroczyć musiała, gdyż miała wyższy rozkaz, któremu on oprzeć się nie mógł.

Pogrzeb śp. Włodzimierza Baracza odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo licznych udziale rodziny, przyjaciół i znajomych. Szkoła dublańska, której zmarły był słuchaczem, stawiła się w komplecie. Przybyło też wielu wojskowych, z którymi śp. Włodzimierz kolegował jako oficer w rezerwie. Na karawanie złożono kilkanaście wieńców. Nad grobem przemawiał imieniem kolegów, słuchacz szkoły dublańskiej Pańkowski, który oddał cześć pamięci najlepszemu i najzaciejszemu kolegi. Ś. p. Włodzimierz Baracz padł ofiarą tyfusu.

Na rzecz fundacji Kościuszki za pośrednictwem, prezydium Magistratu złożyło oszczędności kobiet 129 zł. 11½ ct. jako połowę dochodu z drugiej seryi odczytów w sali ratuszowej; Kasyno miejskie we Lwowie z opłat wstępu na wieczorki taneczne w 1893 53 zł. 94 ct. Komitetpikniku starokawalerskiego 50 zł. 24 ct. Razem: 233 zł. 29½ ct.

Doktorat. P. Janicki Marjan, rodem z Korabnik, otrzymał w lwowskim uniwersytecie stopień magistra farmacji; zaś Mik. Sabat, rodem z Obertyna, stopień doktora filozofji.

W Krośnie odbyło się 14. bm. otwarcie fabryki blichu i apretury płócien, założonej przez tow. tkackie. Na uroczystości byli obecni marszałek kraju i namiestnik.

Towarzyszem ros. ministra skarbn. czyli wice-ministrem, zamianowany został profesor uniwersytetu kijowskiego, radca stanu A. J. Antonowicz.

Prof. Antonowicz uchodzi w Rosji za pierwszorzędną powagę na polu ekonomii narodowej i prawa skarbowego. Z pochodzenia Rusin, urodził się w Wasilkowie w gub. kijowskiej, od lat piętnastu spełnia obowiązki profesora w kijowskim uniwersytecie, a od lat siedmiu wydaje i redaguje *Kijowskoje Słowo*, znane z pewnego umiarkowania.

Towarzystwo techników naftowych na zgromadzeniu w Jasle przy udziale około 70 uczestników z rozmaitych stron kraju (ze Słobody, Kołomyi, Stanisławowa, Schodnicy, Majdanu, Krosna, Gorlic itd.), postanowiło wybrać zarząd: A. Błażowski po przyjęciu statutów wybrało zarząd: A. Błażowski jako prezes, W. Wolski ze Schodnicy jako wiceprezes; do zarządu wybrani pp.: dr. A. Zuber, Adam Trzeciecki, Odrzywolski, Józef Mołoń, Ludwik Szul, August Podoski, Bol. Łodziński, wreszcie

jako zastępcy wydziałowych: Laszcz, Lewicki i Zeitleben. Sprawę własnego pisma fachowego oddano rządowi do załatwienia.

Obliggi propinacyjne. Dnia 30. czerwca 1893 odbędzie się w gmachu namiestnictwa 8. losowanie 4% obligacji gal. funduszu propin. w ogólnej sumie 793.750 zł.

Dobra Wielichowo pod Śmigłem po p. Stanisławie hr. Platerze kupił na subhaście w Kościanie d. 12. bm. niejaki p. Schulz (Niemiec) za 600100 m. (5100 morgów).

Teatr letni. Dziś „Gorąca krew“ wodewil w 7. odsłonach.

Festyn uczestników powstania r. 1863/4 odwołany z powodu niepogody odbędzie się w *niedzielę 18. bm.* na górze zamkowej.

Ślub. Dnia 20. bm. odbędzie się w Częstochowie ślub p. Maurycego Sprechera, kupca tutejszego z panną Teklą Kohn córką fabrykanta Ludwika Kohna w Częstochowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 15. czerwca. Dziś zrana uskuteczniła policja tutejsza rewizje domowe u kilku moskalofilów i zabrała wiele pism.

Z delegacji. Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnem delegacji austr. przemawiało kilku mówców w sprawie budżetu wojskowego. Deleg. Rogel domagał się ułatwień dla rezerwistów chłopskich podczas ćwiczeń i dla przebywających w Ameryce.

Pacak uskarżał się na ciężary wojskowe, wspominał o samobójstwie wojskowego z Jarosławia i o wypadku z Langiem w Stryju. Domagał się on, aby w wojsku uwzględniano właściwości narodowościowe. Prusacy apelują teraz do Polaków w języku polskim, pomimo, że język polski był tam dotychczas prześladowany w brutalny sposób. Posiedzenie przerwano następnie do g. 2.

Hamburg 15. czerwca. Senat miejski, celem zapobieżenia zawleczenia cholery, wydał rozporządzenie, że począwszy od jutra nie wolno żadnemu wychodźcy z Rosji stanąć nogą na terytorjum miasta Hamburga.

Paryż 15. czerwca. Cholera w południowej Francji słabnie. Wczoraj umarły tylko dwie osoby.

Pociąg kolejowy, jadący z Bellegarde do Thonon, wyskoczył z szyn koło stacji Peerrignier. Jeden podróżny zginął, a wielu jest pokaleczonych.

Antwerpia 15. czerwca. W teatrze tutejszym wybuchł wczoraj pożar podczas przedstawienia. W natłoku potrącono bardzo wiele kobiet i dzieci. Trzydzieści osób odniosło bardzo ciężkie uszkodzenia.

Petersburg 15. czerwca. Przybył tu burmistrz miasta Libawy. Stara się on o audjencję u cara, któremu chce wręczyć prośbę o cofnięcie ukazu, wydalającego żydów z tego miasta. W prośbie tej powołuje on się na to, że gdyby wszyscy żydowscy kupcy i przemysłowcy, których jest w Libawie około 6000, wynieśli się z miasta, wówczas groziłaby mu kryzys ekonomiczny.

Londyn 15. czerwca. Według sprawozdania konsulów angielskich zachorowało w ostatnim tygodniu w Lorient w portowym mieście w zachodniej Francji 500 osób na cholere; 178 z nich umarło.

Wiedeń 16. czerwca. (Delegacja austriacka). Po mowie Pacaka przemawiał Pfeifer, a później Adamek, żądając decentralizacji dostaw dla armji, i zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Massaryk domagał się poprawienia losu lekarzy i interpelował ministra w sprawie śmiertelnego ranięcia studenta przez generała broni Gruenego (patrz wczorajszy tegleram). W odpowiedzi na wywody mowców oświadczył minister Bauer, że ułatwienia w ćwiczeniach broni dla żołnierzy są niemożliwe, co do paniań broni nad żołnierzami to takowe rzadko się występują. Co do zniesienia noszenia broni po za służbą, to jest niemożliwe. Pojedynków również wykorzystać nie można. Następnie co do interpelacji w sprawie wypadku z oficerem Langiem, który zawarował, oświadcza minister, że ministerjum wojny rozkazało superarbitrować wspomnianego oficera, i jako nieuleczalnego przenieść w stan spoczynku. Mówił dalej Bauer, że drobni przemysłowcy licho dostarczają roboty przy dostawach dla armji. Decentralizacja dostaw żywności dla armji będzie o ile możności prze-

prowadzoną. — Co do owej afery z Gruenem minister jeszcze wyjaśnień udzielić nie może.

Giełda. Akcje kredyt. 341½, renta majowa 98½, węgierska renta złota 116½, rabel 130½.

Paryż 16 czerwca Trybunał kasacyjny zniósł wczoraj wyrok wydany Karola Lessepsa, Fontane i Eiffa. Dwóch ostatnich wypuszczono na wolność.

Wybory w Niemczech.

Berlin 16 czerwca. Do północy znany jest rezultat z 72 okręgów wyborczych. Dotychczas wybrano 13 socjalistów. 5 z centrum, 3 konserwatystów, 1 narodowego liberała, 1 wolnomysłnego. Ścisłejszy wybór trzeba przeprowadzić w 49 okręgach wyborczych. Ze znanych dotąd rezultatów wywnioskować można, że socjaliści w znacznie zwiększonej liczbie wejdą do parlamentu. Socjaliści utracili Bremę, ale natomiast zdobyli Fuerth, gdzie wybrano socjalistę Legitza, Wrocław gdzie wybrano socjalistę Schenlankę i Gotha gdzie przeszedł soc. Bock. Wszystkie trzy mandaty stracili wolnomysłni.

W wielu miejscach okazuje się potrzeba przeprowadzenia ścisłejszych wyborów, gdyż antisemicy kandydaci odbierali głosy wolnomysłnych i konserwatystów. Agitacja wyboreza nader ożywiona. Bardzo gorliwie agitowały za socjalistami kobiety, zwłaszcza w Berlinie, który liczy 6 okręgów wyborczych, z których 4 mandaty znajdowały się w ręku wolnomysłnych, a 2 w ręku socjalistów. Zauważyć należy, że policja i wojsko zupełnie żadnych nie przedsięwzięły środków ostrożności. Caprivi zjawił się również u urny wyborczej, by oddać swój głos. Najgorętsza wrzała walka w drugim i piątym okręgu wyborczym Berlina. Przeciw Virchowowi i Baumbachowi rozwinęli socjaliści żywą agitację. W samym piątym okręgu wydali z funduszu agitacyjnego 1400 marek. Również i na przedmieściach berlińskich rozwinęli gorącą agitację. Dopiero o g. 10, w nocy znanym był rezultat wyborów w Berlinie. W I. okręgu musi przyjść do ścisłejszego wyboru między wolnomysłnym Langerhausem a socjalistą majstrem krawieckim Taetorowem. W II. okręgu nastąpi ścisłejszy wybór między Virchowem, który otrzymał 13.305 głosów, a socjalistycznym redaktorem Fischerem, który sobie zdobył 22.021 głosów. Antysemita Wagner otrzymał 12.725 głosów. W III. okręgu ścisłejszy wybór między Mnaklem (7921 gł.) a socjalistą Vogtherrem (12.779 gł.), którego wybór zdaje się być zapewnionym. W IV. okręgu socjalista Singer wybrany został 46.000 gł. W V. okręgu nastąpi ścisłejszy wybór między Baumbachem (7839 gł.) a socjalistą Schmidtem (9720 gł.). Antysemita Hertwig otrzymał głosów 5000. W VI. okręgu wybrany Liebknecht 42.000 gł.

Hamburg wybrał Bebla. W Bremie utracili socjaliści jedno miejsce. W Poznaniu przyjdzie Czapecki do ścisłejszego wyboru.

Koncesjonowane biuro.

Lwów 15. czerwca. (Drugi dzień rozprawy). Dzisiejszy dzień był nader ciężkim dla „pana dependenta z Drohobicza“ Mailecha Hauptmanna. Wczorajsza prawdomówność jego pod krzyżowym ogniem pytań sędziów przysięgłych i obrońców Rappaporta i Szaba, jakoteż prokuratora, nikła coraz bardziej. Jakkolwiek nie tracił zimnej krwi, to jednak wikał się. Ze przeciw Rappaportowi chciał wystąpić ze skargą sądową za to, że tenże popełnił rozmaite „szacher-macher“ ma świadczyć znaleziona u niego podczas rewizji skarga 6-arkuszowa, nieukończona jeszcze, ale którą miał zamiar w najbliższym czasie wnieść do sądu. Chociaż wiedział, że Rap. kwalifikuje się do kryminału, to jednak pozostawał u niego dlatego, by go śledzić, bo mu chodziło o zdemaskowanie go, zwłaszcza, że mu Cirja Maurer „z czwartego ślubu“ Rappaport obiecała za to 100 zł. Zresztą nie bez takiego nie mógłby być sprawy przeciw Rappaportowi prowadzić.

Przewod. Toś pan mógł przecie udać się do prokuratora, na to nie trzeba pieniędzy.

Hauptmann. A ja nie głupi, jak ja chce, to sam idę do swojej głowy, a nie do prokuratora. Przygotowanie skargi przeciw Rap. zajęło mi bardzo wiele czasu, bo ten Rap. „to taki jak Hugo Schenk“.

Obrońca Willerstorff, chcąc ratować swego do muru przyćśniętego klienta, postawił wniosek, aby trybunał polecił psychiatrom zbadać stan umysłowego Hauptmanna. Ten atoli protestuje energicznie przeciw temu i prosi przewodniczącego, by wzbronil obrońcy Willerstorffowi przemawiać, gdyż on sobie „sam bez pomocy obrońcy wystarczy“.

Czwarty oskarżony, Szabo Fryderyk, w zeznaniach swoich przyznaje po pewnym wahaniu się, że w charakterze urzędowym wywierał wpływ na Ambrosia w „Ogrodzie zdrowia“ i że dostał „za drogę“ później 30 zł. od tegoż. Ową presję wywierał „z przyjaźni“ dla Rappaporta, który go zresztą bardzo o to prosił. Do Ambrosia udał się z Hauptmanem, który „jako dependent adwokata z Drohobycza, miał od tegoż w imieniu drohobyckiego adwokata żądać zapłaćcenia długów“. Hauptman też sam szukał za Ambrosiem i sam w czasie rozmowy z tymże odchylił kłapę u surduta agentowi Szabo, pokazując Ambrosi „orzekła“ i przedstawiając Sz. jako komisarza policji. Toku operacji, jakich Rappaport i Hauptmann na Ambrosie dokonywali, nie zna dokładnie. Gdy Ambros wniósł przeciw Rap. i Haupt. skargę do sądu o oszustwo, wtedy obaj przyjeżdżali doń do Majdanu, gdzie był na posadzie, i namawiali go, by w razie sądowego śledztwa nie przyznawał się w ogóle, że zna Ambrosia i że w ogóle w jakich interesach Rappaporta z Ambrosiem brał udział. Haupt. nawet oświadczył, iż przysięgnie, że ajenta Szabo nie zna. Później nastąpiła żywa korespondencja między wszystkimi trzema oskarżonymi, przyczem „dependent z Drohobycza“ chciał jeszcze „naciągać“ ajenta Szabo na kilka złotych, co mu się naturalnie udało, gdyż Szabo był w niemającym kłopotcie, by nie stracił posady. Listy Hauptmana miał Szabo podrzeć, i tylko zachował listy Rappaporta, które tenże podpisywał „Fidolcio“. Co do nazwiska „Fidolcio“, zastrzega sobie Hauptmann wytłómaczenie, iż podpis ten nie oznacza Rappaporta, tylko kogo innego. Odczytane owe listy „Fidolcia“ kompromitują mocno Rap. i kilku agentów policyjnych i rzucają charakterystyczne światło na „macherstwa“ tych panów.

Rappaport np. angażował ajenta Szabo do nowego „interesu“, który miał zrobić z p. Sz. z Podola nawet wtedy, gdy Szabo znajdował się już w śledztwie. Gdy Rappaportowi zabrakło we Lwowie Szaba, wtedy zaangażował do swych „interesów“ ajenta Bodeka, a następnie i agent Tauletz występował w półcieniu.

Szabo w dalszym ciągu swych zeznań zdradza „publiczne tajemnice“. Agent policyjny, otrzymujący pensję 37-50 et. na miesiąc, wyżyć z tego nie może i wprost zmuszony jest starać się o zajęcia uboczne. I nie też dziwnego, że załatwia rozmaite „interesa“ i bierze gratyfikacje, znane powszechnie pod nazwą „porekawicznego“ „łapówek“ itp. Gratyfikacje te wynoszą kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt zł., zależne to od interesu. Dochodzą nawet sumy 500 zł. Wszystko to „publiczne tajemnice!“ „Publiczne tajemnice“, które jednak na gwałt domagają się reformy, zwłaszcza, że ajenci policyjni tak mocno się szczyją swem „honorem“.

Dalszy ciąg wczorajszej rozprawy musimy odłożyć z powodu braku miejsca do jutra.

Rada m. Lwowa.

Zakulisowe sprawy.

Prezydent Mochnacki w odpowiedzi na interpelację dra Dulęby, w sprawie wydzierżawienia restauracji w ogrodzie miejskim, oświadczył, że komisja niestających dochodów zbadała tę sprawę i uchwaliła upoważnić starszego radcę Lyszkowskiego do dania odpowiedzi.

Radea Lyszkowski przedstawił historycznie dzieje tej restauracji od r. 1861, z której wynikało, że na tej restauracji ciążyła fatalność. Dzierżawcy źle prowadzili ją, a prawie zawsze nie płacili, musiano ich rugować i grabić. Nieboszczyk Wojtawicki główne zajmuje miejsce na kartach historii tej restauracji. Obecnyu dzierżawcy wystawił p. L. świadectwo bardzo pochlebne, twierdząc, że Rudolf jest pierwszym, który płacił czynsz regularnie i podniósł restaurację. W r. 1887 w sprawie dzierżawy decydowała komisja administracyjna a nie rada miejska. Istniejąca od r. 1863 komisja administracyjna ma pod tym względem bardzo obszerny zakres działania. W r. z. wniósł Rudolf podanie do magistratu, aby mu z góry zapewniono prolongatę. Ponieważ tenże ofiarował czynsz za niski, uchwaliła komisja na wniosek magistratu nie prolongować kontraktu, a zarazem nie rozpisywać licytacji, lecz traktować z najlepszymi restauratorami. Oferty wniósł czterech. 1000 zł. ofiarował Drummer, który był garsonem w hotelu Żorża, następnie sam przez krótki czas prowadził restaurację w hotelu szwajcarskim. Nie znalazł jednak „interesu ogrodowego“ i nie złożył kaucji, dlatego na niego nie reflektoowano. Odpowiedź starszego radcy p. Lyszkowskiego na interpelację dra Dulęby w sprawie dzierżaw

wy restauracji w ogrodzie miejskim — z której dr. Dulęba wcale nie był zadowolony — podamy jutro.

Nominacje nauczycielskie.

Na wniosek dra Radziszewskiego uchwalono zwołać na sobotę 17. bm. specjalne posiedzenie rady miejskiej, celem ostatecznego załatwienia sprawy obsadzenia posad nauczycielskich. Rada szkolna okręgowa załatwiła tę sprawę jeszcze w styczniu a pomimo, że rada powinna po 6 tygodniach dać prezent — sprawa ta pokutuje już od 5 miesięcy, a biednym wiatr w oczy wieje.

Miła pozycja gimnazjum Franc. Józefa.

Prof. Rawer odczytał petycję, którą wniosła na jego ręce dyrekcja gimn. Franc. Józefa. Petycjonowała ona w tej sprawie już w r. 1877 — naturalnie bezskutecznie. Turkot na ulicy Batorego przeszkadza nauce, którą ciągle musi się przerywać. Profesor ucznia, a uczeń profesora nie słyszy, chociaż okna zamknięte. Tablice ostrzegające szpecą tylko ulicę a celu nie osiągają. Upraszają więc o bruk drewniany i to najrychlej, gdyż w r. 1894 podczas wystawy będzie tam ruch olbrzymi. (Petycja ta dostatecznie poparta będzie regulaminowo traktowaną i niezawodnie uwzględnioną zostanie w interesie rodziców, profesorów i uczniów).

Pomnik Sobieskiego.

Radea Lukas odczytał pismo rzeźbiarza p. Tadeusza Baracza, który ofiaruje się dla rodzinnego miasta wystawić pomnik Sobieskiego *beinteresownie*. Obowiązuje się postawić pomnik na podstawie przedłożonego szkicu, nie krepowany w kwestji czysto artystycznej. Pomnik wynosić będzie 7—8 metrów wysokości. Podstawa ma być z kamienia Tarnopolskiego, dalsza część postumentu w środku na cencie murowana, na zewnątrz z ciosami kamienia Tarnopolskiego. Sobieski na koniu wykonany będzie z kamienia Mikołajowskiego lub Polańskiego. Herby, ozdoby z miedzi, płyty napisowe z marmuru kararyjskiego. Jako wynagrodzenie za *materiał i płace ludzi* otrzyma 15.000 zł. w ratach a) 5.000 zł. przy podpisaniu umowy, b) 5.000 zł. przy ustawianiu postumentu, c) 5.000 zł. przy zupełnym wykończeniu pomnika. Pomnik obowiązuje się wystawić do końca czerwca 1894, pod warunkiem, jeśli umowa zawartą zostanie do 1. lipca br. Celem kontroli komisja złożona z prezydenta i 4 członków, których rada zatwierdzi. Miejsce pod budowę: plac Haliński przy wylocie ul. Halińskiej i Batorego, albo plac Marjański (przedłużenie ul. Sobieskiego).

Propozycja ta odesłaną została do odnośnej komisji i spodziewać się należy, iż pomnik stanie za rok. Sprawą tą od samego początku zajmuje się bardzo gorąco p. Zacharjewicz i licząc na znaną jego energję liczymy na to — że pomnik przyjdzie nareszcie do skutku.

Assanacja miasta.

Prof. Czyżewicz po dłuższem umotywowaniu postawił następujący wniosek:

Ponieważ sprawy zdrowotne muszą być traktowane według planu z góry ułożonego, ponieważ obliczenie kosztów przeprowadzenia assanacji tylko na podstawie bardzo jasnych wniosków, opartych na studjach poprzednich wykonane być może, ponieważ bez najdokładniejszego poznania stanu obecnego, wykonanie zmian w celu poprawy tegoż lecz z góry obliczonego planu całość obejmującego, jest zawsze tylko robotą dorywczą, lataniną bardzo kosztowną i celowi nie odpowiadającą. Rada miejska wybierze komisję z 4 członków sekcji IV., po dwóch z sekcji II. i III. w celu zbadania sprawy assanacji miasta, mianowicie zaopatrzeniu tegoż w *dostateczną ilość zdrowej wody*, przeprowadzenia *kanalizacji, regulacji ulic i placów* i zapewnienia *dostatecznej ilości i jakości zdrowych artykułów żywności*, po cenach odpowiadających rzeczywistości ich wartości.

Do tej komisji zaprosić należy z poza grona rady miejskiej delegatów towarzystwa politechnicznego, krajowej rady zdrowia i towarzystwa lekarzy galicyjskich i pozostawia się jej prawo adoptowania dalszych sił, które uzna za konieczne. Szef departamentu sanitarnego, fizyk miasta i inżynier departamentu budowniczego magistratu, wchodzą w skład komisji z głosem doradczym.

Dr. Byk wystąpił przeciw nagłości tych wniosków i zaproponował, ażeby sprawy podniesione przez prof. Czyżewicza na razie odroczyć i połączyć je z wnioskami dra Byka w sprawie uregulowania stosunków finansowych miasta. Przeciw temu wystąpili dr. Czyżewicz, dr. Dulęba,

Romanowicz, dr. Marchwicki i dr. Dziędzielewicz, poczem wnioski dra Czyżewicza uchwalono jednomyślnie.

Wybór pierwszego delegata.

Przed wyborem zabrał głos prof. Ciesielski i wykazał, że statut nie przewiduje wcale wyboru pierwszego delegata. Był to tylko praktykowany u nas *abusus*, który nie wyszedł nam na dobre a wyborem dali wyraz niezadowolenia z tego. §. 53 mówi tylko o władzy prezydenta i jego zastępcy. Wiceprezydenta zastępuje jeden z delegatów *ad hoc* wybrany. Z gospodarki wielogłowej wiele złego wynikać może, szczególnie, gdy pierwszy delegat za wiele się miesza do spraw magistratu i sam za wiele załatwia. Chodziło dotychczas o to, aby wiele dostojenstw było i dlatego wybierano I. delegata. Do wyboru delegata prawa nie mamy, dlatego wnosi, aby tego wyboru nie przeprowadzić.

Ks. kan. Mazurak. A jeżeli prezydent i wiceprezydent nie będzie zdolny do pracy, kto ich zastąpi, kto zwoła radę? (Głosy: „A jeżeli wszyscy trzej będą niezdolni do pracy?“ Wesołość). Czego się boicie? Przecież jest wolność wyborów. Dlaczego odchodzić od praktyki 30-letniej. Byłaby Rada niekompletna, bez ucha. Gdy przyjdzie nagła sprawa, będziemy się za leb wodzić. Najlepiej wybrać delegata na rok, a jeżeli będzie zły, dać mu „Laufpass“. (Homeryczny śmiech).

Prof. Ciesielski powołuje się na statut. Po co wytwarzać przywilej na to, aby ktoś chodził z łańcuchem. (Wesołość). W głosowaniu wniosek prof. Ciesielskiego uzyskał tylko 31 głosów przeciw 35.

P. Mochnacki: Wybieram na skrutatorów p. Ciesielskiego....

Prof. Cieś. Ja dziękuję p. prezydentowi.

Po głosowaniu ogłasza dr. Małachowski następujący rezultat: Oddano głosów 85, absolutna większość wynosi 43, p. Michalski otrzymał 42 gł. Getritz 33, Szajer 4, Walichiewicz 1, 4 kartki czyste.

Ponowne głosowanie.

Po ogłoszeniu powyższego wyniku zabrał głos p. Getritz. Gdyby nie słowa dra Ciesielskiego, czekałbym na wynik drugiego głosowania. Wyglądałoby to na synekurę. Michalski zbiera piękne podziękowanie. Ja mam czyste imię, nie starałem się o złote łańcuchy. Po roku moje dobre imię wycierane będzie po katach. Nie chciałbym, aby Michalski czuł się obrażonym. On zniósł już niejedno i łatwiej jemu przyjdzie. Proszę, aby moi zwolennicy oddali swe głosy Michalskiemu.

Rewakowicz. Wybór delegata, nie mówię pierwszego, lecz tego, który ma zastąpić wiceprezydenta, jest ważną sprawą, nad którą należy zastanowić się potrzeba. A ponieważ jeden kandydat zrzekł się, więc ta partja, która go forytowała, musi mieć czas do zastanowienia się nad nowym kandydatem, dlatego wnoszę odroczenie powtórnego głosowania do następnego posiedzenia.

Dr. Dziędzielewicz. W kwestji tej skonsolidowały się dwa stronnictwa. Jeżeli Getritz się zrzekł, to jedno stronnictwo nieprzygotowane, względny słuszności nakazują, aby wybór odroczyć, a nie ściągnąć na siebie zarzut, że wybór zaskoczył to stronnictwo.

Głodziński twierdzi, że prezydent nie powinien poddać wniosku Rewakowicza pod głosowanie, gdyż inaczej nastąpi rozkład...

Ks. kan. Mazurak. Pierwszy delegat przeznaczony podczas wyborów na poniewierkę i zbezczeszczenie. Ma on stać na łańcuchu. Czy to coś ważnego? Ja nie zaskoczony. Co za nieszczęście ma mnie spotkać? Może da Bóg, że pierwszy delegat tu nigdy nie zasiądzie. Mieszczanństwu należy się ta posada (!). Pomimo szkalowań ten człowiek zastąpił się mieszczanństwu. Czy jest o co robić chryję. Czy losy miasta od tego zawisły? Nie wiem, czy Michalski ubierze się w łańcuch. Nie grajmy komedji. Jeżeli człowiek złodziejem, to nie puszczajcie go do rady, a jeżeli ucziwym, to głosujmy na niego.

Romanowicz ubolewa, że o odznakach dla pierwszych obywateli wyrażano się w sposób humorystyczny. Rada miasta łańcuchy nie na żarty uchwałała, są one dla miasta złotem runem. Wniosek na odroczenie wyboru jest dla niego nowością w życiu parlamentarnem.

Prof. Ciesielski. Rada nie uchwałała łańcuchów, uczyniła to komisja 7-miu. (Starano się go zakrzywić). A zresztą nie istnieje łańcuch dla I. delegata, gdyż podług statutu nie ma takiego

delegata. Wyborcy dali wyraźne wotum Michalskiemu — niech ks. kanonik nie lekceważy głosu wyborców.

Dr. Dziędzielewicz. Ks. Mazurak podniósł tę sprawę do wielkiego znaczenia, na które nie zasługuje. We wszystkich parlamentach nie głosuje się w takich wypadkach zaraz ponownie. Prezydent sam powinien być to uznać. Romanowiczowi odpowiada, że o przeciwnym wypadku nie słyshał. Jeżeli nastąpi przymus, to cała partja steryzowana wstrzyma się od głosowania.

Ks. kan. Mazurak. Dobrze! Dajcie białe kartki.

Dr. Dziędzielewicz. Jeżeli mamy w tej chwili głosować, to jedna partja będzie zaskoczona i pod presją.

Po pięciminutowej pauzie nastąpiło imienne głosowanie, podczas którego wyszli z sali pp. Blumenfeld, Caro i Stroh, którzy po głosowaniu znowu się zjawili. W imiennym głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem Rewakowicza 36, a przeciw 41. A mianowicie głosowali za odroczeniem wyboru I. delegata pp. Ciesielski, Cybulski, Czyżewicz, Duleba, Duniewicz, Dziedzicki, Dziędzielewicz, Gostkowski, Gostyński, Gryziecki, Janowski, Kędziński, Klimowicz, Korzeniowski, Lewicki, Löwenstein, Łukawski, Mahl, Małachowski, Matecki, Markiewicz, Mikolasch, Mikuliński, Pietak, Pisek, Radziszewski, Rawer, Rewakowicz, Sawczak, Sielski, Syroczyński, Szaraniewicz, Wasilewski, Weigel, Zacharzewicz, Zima, a przeciw odroczeniu wyboru pp. Baczewski, Bardasz, Barzczewski, Bauman, Beiser, Borkowski, Byk, Ciuchciński, Czapczyński, Czerny, Dzikowski, Friedrich, Getritz, Głodziński, Goldman, Gołąb, Grabiński, Graf, Gross, Jonasz, Kordys, Machajski, Marchwicki, Marschall, Maryański, Marynowski, Mazurak, Michalski, Mozer, Perediatkiewicz, Podłowski, Rawski, Riedel, Romanowicz, Roszkowski, Sembratowicz, Szajer, Szpilman, Thom, Tyniecki, Żebrowski.

Niedwuznaczne wotum.

Przystąpiono więc do ponownego głosowania. Dr. Małachowski ogłosił następujący wynik: Głosujących było 79, absolutna większość wynosi 40; p. Michalski otrzymał 37 gł., dr. Byk 1 gł., a białych kartek oddano 41. (Oklaski.)

P. Mochnacki: Przystąpimy więc do wyboru ścisłego pomiędzy p. Michalskim a dr. Bykiem.

Głos decydujący.

P. Zima: Konstatuję, że radni zadokumentowali w sposób niedwuznaczny, że pierwszego delegata niepotrzeba.

Rezygnacja.

P. Michalski: Wobec tego oświadczam, że wyboru stanowczo nie przyjmę. (Liczne głosy: Przecież raz!)

Następne posiedzenie w sobotę.

NADESŁANE.

Zmiana pomieszczenia.

Dr. JÓZEF WERNICKI

lekarz chorób wewnętrznych mieszka obecnie przy ul. Kościuszki l. 10. (1 piętro). Ordynuje od 3—4 po południa.

OKULISTA

Dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. l. p. Dla biednych bezpłatnie.

Dentysta wszech nauk lekarskich

Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI

po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Dr. Czesław Waligórski

ordynuje od 10. czerwca br. w KRYNICY. — „Łazienki borowinowe“.

Zmiana mieszkania.

Dr. Kazimierz Podlewski

spec. chorób skórnych i wenerycznych, mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16.

Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Choroby weneryczne

upławy, wrzody itp. leczy szybko i S. Urich gruntownie, bez przerwy zatrudniona od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ul. Żółkiewska l. 21. 1 piętro. Ordynuje od 9—11 i od 3—5. Honorarium umiarkowane.

Ostrzega się pp. właścicieli i dzierżawców hoteli, restauracji, kawiarni itp., by za sprzeniewierzenie się lub przywłaszczenie sobie rzeczy gości lub służbodawców swych karanych sług, natychmiast z interesu wydalili, a to ze względu na swój własny interes i na inną często niewinnie cierpiącą służbę.

Z szacunkiem Józef Berdyski, hotelarz.

Podziękowanie

Wielm. Panu dr. Kazmierzowi Mossingowi doktorowi medycyny etc. we Lwowie.

Składam niniejszem serdeczne podziękowanie za wyratowanie mej żony od niechybnej śmierci. Przyjm. zacy Panie najserdeczniejsze podziękowanie za Twoje nieocenione zasługi, które tylko uznać można z dozgonną wdzięcznością.

J. Hollitscher, c. i k. urz. wojsk.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

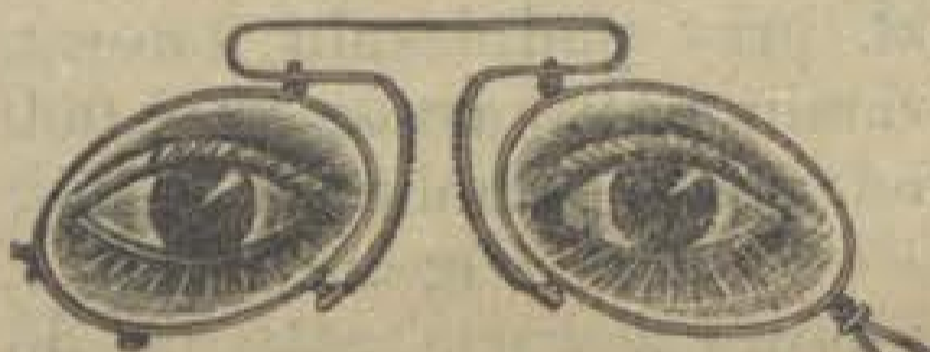
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany udziela wszelkich informacyj.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, eplemierz, Arjometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajszejki, taśmy miernicze, pion, libel, manometry itp. Urządzenie dzwonek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Kongres starców.

Pomysł wyszedł z Paryża, wystąpili z nim lekarze, kierujący wydawnictwem *Science médicale*.

Konkurs, jakiego dotąd nie było, bo konkurs starców, a więc oryginalniejszy o wiele od popisu niemowląt lub piękności, odbędzie się w pałacu sztuk wyzwolonych w terminie od d. 15. — 25. lipca br. Organizatorowie cel mają na myśli poważny — naukę, ale chyba i strona malownicza sprawy także na uwagę zasługuje. Konkurs powołuje w szranki wszelkich Matuzaleatów, tak mężczyzn jak kobiety, tak obywateli Francji jak świata całego, z tym jedynie warunkiem, aby na barkach nie mniej, niż 90 wiośsen pełnych dzwigali. Konkurencyj nie potrzebują się o nie troszczyć; komitet popisu zajmie się opłaceniem kosztów podróży, choćby najodleglejszej, i kosztów pobytu w stolicy Francji, w otoczeniu wszelkich wygod i starań. Wyznaczono trzy nagrody w złotych medalach: dla najstarszego, dla najstarszego i dla najinteligentniejszego. Nadto laureat, wygrywający na zasadzie autentycznych dokumentów rekordów starości, otrzyma subwencji 500 fr. Konkurencyj umieszczeni zostaną grupami w oddzielnych salonach pałacu. W pierwszym najmłodszy, t. j. 90-letni, a następnie kolejną coraz starsi aż do buduaru króla czy królowej Matuzaleatów.

Kto będzie tym patriarchą?

Wedle ostatniego urzędowego spisu ludności we Francji w r. 1886 znalazło się na listach 209 starców stułetnich i wyżej. Szef biura statystycznego w ministerjum handlu, Turquan, uderzony wysokością tej cyfry, zadał sobie trud sprawdzenia istotnego stanu rzeczy. I oto pokazało się, iż przez łatwo zrozumiałą w pewnych okresach starości zalotność, bo każdy wiek posiada właściwą sobie kokieteryję, wielu z Matuzaleatów po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dorzuciło sobie latek. Między stułetnimi znalazła się nawet pewna dama, zaledwie 31 wiośsen licząca, i dwóch „panów“, nieprzekraczających czterdziestki, a którym o niewinny tylko figiel chodziło.

Po dokładnem sprawdzeniu rzeczy liczba 209 stułetnich i wyżej starców spadła na 80. 42 liczyło

100 lat, 15 lat 101, 7 lat 102, 6 lat 103, 5 lat 104, 3 lat 105, 1 lat 112, 1 lat 116. Senior „stulatków“, ów, który bajecznej dożył cyfry lat 116, zwał się Rives, a mieszkał w Tarbes. Akt urodzenia świadczył, iż przyszedł na świat d. 21. sierpnia r. 1770 w San-Estewan-de-Litera, w hiszpańskiej prowincji Huesca. Z kolei 112 lat liczyła pewna kobieta, urodzona r. 1774, zamieszkała w gminie Rieurtord et Usclade w departamencie Ardeche. Charakterystycznym dla Francji szczegółem było, iż większa część jej Matuzaleatów pochodziła z departamentów, sąsiadujących z Pireneami. Komitet popisu przezornie uczynił, zniżając kres dopuszczalnego na konkurs wieku do 90 lat, wiek to już bowiem sam z siebie bardzo poważny, tłumów spodziewać się nie należy, no a podróż dla starców powyżej dziewięćdziesiątki, zwłaszcza dłuższa, nie zawsze bezpieczna i możliwa. Na przewodnika uroczystości zaproszono lekarza Boissy, urodzonego d. 2. kwietnia r. 1793, a więc przeszło stułetniego starca, praktykującego od 70 lat, a z tego 40 w Hawrze, gdzie zeszłego roku jeszcze w czasie epidemii quasi cholerycznej czynnym był na równi z młodymi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. czerwca b. r.

Hotel ŻORŻA. J. Burzyńska z Uhrynowa, B. Zadurawicz z Wołczkowie, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, A. Farkas de Felső-eor z Pesztu, T. Fedorowicz z Klebanówki, E. Schnurpfeil z Gródka, Z. Rzuchońska z Mogilnicy, Wł. Ustrzycki z Czelałty, K. Hochenegg i L. Doms z Wiednia.

Hotel SZWAJCARSKI. W. Tiliżyński z Tarnopola, W. Łękowski z Drohobycza, E. Własiewicz z Hrebenowa, A. Zarembina z Rosji, E. Lerwen z Miskole. J. Sieniewiecki z Kołomyji.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	3:08	6:01	9:36	6:36
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	6:36
Z Warszawy	—	6:01	9:36	6:36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9:36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9:06	1:08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6:36
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	2:48	10:02	9:46	6:21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzameczny	2:34	9:46	9:21	5:55
Z Suczawy	10:11	—	7:59	12:51
Z Kimpolungy	10:11	—	7:59	—
Z Radowic	10:11	—	7:59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10:11	—	—	7:11
Z Nowosiółcy	—	—	—	7:11
Z Stobody rungurskiej kopalni	10:11	—	—	7:11
Z Husiatyna przez Halicz	10:11	—	7:59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12:51
Z Bełcza	—	—	—	5:26
Z Sokala	—	—	8:16	5:26
Z Ławocznego, (Pesztu, Miskoleca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9:06	1:08
Z Stryja	—	—	—	9:52
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	2:38	—
Z Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3:01	10:41	5:26	11:11
Do Warszawy	—	10:41	5:26	7:36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10:41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	7:36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8:01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10:41	5:26	—
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego	6:44	3:20	10:06	11:11
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzameczny	6:56	3:32	10:40	11:33
Do Suczawy	6:36	—	10:36	3:31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3:31
Do Husiatyna przez Halicz	6:36	—	—	10:56
Do Stobody rungurskiej kopalni	—	—	10:36	10:56
Do Nowosiółcy	6:36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6:36	—	—	—
Do Radowic	6:36	—	10:36	10:56
Do Kimpolungy	6:36	—	—	—
Do Sokala	6:36	—	—	3:31
Do Bełcza	—	—	9:56	7:21
Do Borysławia przez Stryj	—	—	—	9:56
Do Ławocznego (Munkacza, Serencza, Miskoleca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7:21	10:26
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	7:21
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10:26
Do Stryja	—	—	—	3:41

Uwaga. Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

Ważne dla odwiedzających uzdrowisko

SPAS

Dochodzi nas wiadomość, iż ktoś złośliwy, prawdopodobnie usunięty dzierżawca restauracji, rozpowszechnia wiadomość, że las parkowy ponad Spasem położony do szczytu wyciętym został, co jest wierutnym kłamstwem, gdyż podpisany zarząd nie tylko lasu tego nie wycina, ale nadto jeszcze rok rocznie znacznym kosztem każdą lukę powstałą w tym przestarzałym drzewostanie innymi szybko rosnącymi drzewkami wysadza.

Zarząd dóbr w Spasie obok Starego Miasta.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane bez premii
- 4 1/2 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską bukowina
- 5 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej propinacyjną węgierską
- 4 1/2 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a już **płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Sogleich oder mit 1. October 1. J. werden bei der Musik des k. u. k. 79. Inf. Rgts. in Fiume aufgenommen: Mehrere tüchtige Prim geiger, ein Solo Cellist, ein Solo-oboist, ein tüchtiger As-Clarinetist, ein Solo Euforist gleichzeitig bei Orchester Solo Posauist, ein tüchtiger F. und B. Bassits, womöglich gleichzeitig Contrabassiste, ein Ripien Flügelhornist, gleichzeitig beim Orchester I. Trompeter, ferners einige Eleven besonders Streicher, welche gutes Talent und jene musikalische Vorbildung besitzen, um bei der I. Geige mit der Zeit verwendet werden zu können, Günstige Bedingungen bei guter Leistungsfähigkeit.

Offerte an die Musik-Verwaltung obigen Regiments.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z złót leczniczych ks. Kneippa **KNEIPPÓWKA.** Cena flaszki 1 złr. — W składzie materjałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** Lwów, 2. Kopernika 2. Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Zawiadaniom Szan. Publiczność, że z d. 15. czerwca otwieram w Kołomyji

RESTAURACJĘ

z wielkim komfortem urządzoną w hotelu Angielskim w Ryńku kuchnia doborowa i smaczna i ceny umiarkowane, piwo pilzneńskie i okocimskie, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne.

Kreślę się z wysokim szacunkiem **Marja Łabędzka i Spółka.**

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, Shirtingi,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie. *Próbki na żądanie poselam.*

Poszukuje się **Magazyniera i Rachmistrza**

kawalera, roczna płaca 180 złr. i utrzymanie. Wymagana kaucja 500 złr. Odpisy świadectw nadesłać pod adresem: Zarząd gospodarczy w Brzozdowcach op. loco. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni **ANTYMOLINA.**

W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO** Lwów, 2. Kopernika 2. Cena puszeki 40 centów. Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Zarząd dóbr barona A. Kapri.

Negostina i Gropana, poczta: Seret, stacja kolejowa: Hadikfalva.

Niżej wymienione konie są w Negostinie na sprzedaż u pana Andrzeja Kapri:

- „Klacz sprowadzona z Irlandji“ brunatna, 7 i pół lat, 15:3 miary, cena 600 złr.
- „Półkrwi angielska klacz Przedvi“ brunatna, 3 i pół lat, 15 miary, cena 300 złr.
- „Półkrwi angielska klacz Przedvi“ brunatna, 3 i pół lat, 15:2 miary, cena 650 złr.
- „Półkrwi angielski wałach Jousse“ brunatny, 4 i pół lat, 16:1 miary, cena 500 złr.
- „Półkrwi angielski wałach Praelat“ brunatny, 3 i pół lat, 15:3 miary, cena 700 złr.
- „Półkrwi klacz arabska Dahoman“ brunatna, 2 i pół lat, 15 miary, cena 250 złr.
- „Półkrwi klacz arabska Dahoman“ brunatna, 2 i pół lat, 15 miary, cena 250 złr.
- „Półkrwi arabski wałach „El' Bedavi“ brunatny, 6 i pół lat, 15:3 miary, cena 500 złr.

Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct. Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Druć kolczasty cynkowy do ogrodzeń, po 5 za 100 metr. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

„Hotel Garmi“ pod „TRZEMA KORONAMI“ 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Rowery angielskie, wszelkie przybory, dla cylistów po bardzo niskich cenach w handlu Ed. Hawranka Lwów 770

Cukiernia W. Righetiego w Kołomyi poszukuje praktykanta 510

Subjekt (katolik) dobry w sprzedaży, obznajomiony z handlem obuwia znajdzie miejsce. Oferty przyjmujcie z grzeczności biuro dzienników Płohna 562

Poszukuje panny do krawieczyzny. ul. Długosza Nr. 7 563

Nabywszy od masy konkursowej wielką ilość ozdoby i rozmaitej szerokości sztab do ram zagranicznego wyrobu polecam takowe o 50% niżej cen fabrycznych. Antykwarnia i skład papieru A. Jonasa Lwów ul. Krakowska 1. 5. Zamówienia z prowincji skutecznają się odwrotną pocztą. 568

Pomocnik handlowy z kaucją 300 zł. znajdzie umieszczenie we filji mojej w Jarosławiu. Oferty pod adre. H. Czyńska fabryka pierników w Jarosławiu. 565

Kopalnię wosku, 2 szyby w ruchu z większym terenem wydzierżawie na lat 9. Potrzebny kapitał na spłatę i dalsze prowadzenie do 3 tysięcy. K. K. p. Rosulna. 566

Kanapka, 6 fotelików i stół orzechowy do sprzedania. Ul. Krzyżowa róg ul. na Bajkach parter przy Kastełowce. 567

Panom cukiernikom na całej prowincji polecam najlepszą herbatę po najniższych cenach. Wyłączny skład rosyjskich herbat. Adolf Singer, Lwów Sykstuska 17. 552

Kurs buchalterji kupieckiej, rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1893. Zapisywać się można codziennie od godz. 3. do 6. popołudniu. Ul. Krakowska 1. 7. III. p. **L. C. Veltze.**

Świeży transport pończoch i skarpetek wyrobu drutowego nadzwyczaj trwałe i tanio w nowym magazynie **Wilhelma Wyspiańskiego** Lwów Hotel Europejski. 551

Poszukuję do kupienia powozu półkrytego mało używanego. Wiadomość ul. Pańska 21 Apteka. 548

KASY OGNIOTRWAŁE z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej **SZYMON DEGEN** Lwów, Sykstuska 19.

Meyera Conversationslexion kompletne czwarte wydanie nowy egzemplarz oprawny można nabyć za tylko 75 złr. zamiast 102 złr. w księgarni **W. Poturalskiego** Podgórze Kraków. 544

Urząd pocztowy w Martynowie nowym poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki zaraz z całą przyznaną pensją rządową; znajomość telegraficzna nie jest wymagana. W razie udowodnionej kwalifikacji może ekspedytor objąć za osobnym wynagrodzeniem przełożenstw trzech obszarów dworskich. Zgłoszenia przyjmuje **Klemens hrabia Dzieduszycki** w Martynowie. 540

Ul. Błotna 8 Bajki Realność do sprzedania na miejscu. 409

Masło deserowe ze słodkiej śmietanki, w paczkach pięć kilogramowych, po cenie 4 złr. 70 ct. wysła pocztą za pobraniem, mleczarnia w Putiatynkach poczta Rohatyn. 436

Najnowsze bardzo tanie lewantyny, Satyny, Batysty, Voile, Zefiry, Płócenka, Perkaliki **M. Bałabana** następcą **Mikołaj Ludwik**, plac Marynki 8.

Wysprzedaj handlu **A. Mańkowskiego**. Prócz win, likierów, koniaków, rumu rosolisów, porteru, i innych towarów, wybory dojrzały **Ementaler** 1/2 kilo 50 ct. Zarząd masy. 47

Doskonałej kawy funt 1/2, kilo 90 ct. poleca **Karol Bayer** we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II.

Egzaminowany leśniczy, pisarz ekonomiczny, szafarka, kucharz i kucharka starsza, znajdują zaraz umieszczenie za granicą. Bliższa wiadomość w biurze **Świderskiego** w Tarnowie. 841

Realność w Szczercu składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, oficyny, stajni, wozowni, drewni i stodoły z 3 1/2 morgami ogrodu, położona o kilka kroków od stacji i przystanku kolejowego i rzeczonych kapieli jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych informacji zasięgnąć można u kierownika szkoły w Szczercu. 538

Ekonom samotny, w sile wieku, prakt. obeznany wszelkich gałęziach gosp. postępow. rolnictwem na różnych glebach, z hodowlą bydła rasowego, obchodzi i zastósowaniem nowszych narzędzi i maszyn rolniczych, posiadający chlubne świadectwa tak od pp. właścicieli jakoteż od pp. Dzierżawców, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady od 1 Lipca b. r. Adres: **Ekonom 1234** post. rest. Przemysł 545

Polecam się jako Inżynier; wykonuję studnie do wody, Borlochy i poszukiwania minerałów. Oferta pod literami **L. D. 20** post. rest. **Mysłowice O/S** 547

Smaczny i zdrowy wikt domowy na świeżem maśle otrzymany z mała ul. **Ormiańska 1. 20 I. piętro.** 561

Zgubiono wisiorzek kształtu serca znaczonego literami **M. B.** Znalazca zechce oddać **Kozłowskiej** Skarbkowska 3. gdzie otrzyma dobre wynagrodzenie. 558

Łazienki już otwarte **Pelczyńska 3.** obok pływalni wojskowej. 559

Mleczarnia przy łaźniach powyższych z ogródkiem i urządzeniem zaraz do wydzierżawienia. 560

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. **Długosza 23.** 312

3 pokoje, nyża, kuchnia. **Marka 7.** 313

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia **3 plac Maryacki** 488

W Hołosku wielkiem pod Lwowem jest zaraz do wynajęcia na lato pomieszczenie składające się z 1 pokoju i kuchenki. Bliższa wiadomość w Hołosku pod Nr. 67. 489

Przy ul. **Dąbrowskiego 1.** I obok parku **Kilińskiego** jest pomieszczenie składające się z 5 pokoi balkoniu i kuchni do wynajęcia 528

Halicka 10. I. piętro. zaraz do wynajęcia mieszkanie złożone z 6 pokoi z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo na kancelarję i mieszkanie dla pp. nota'juszy, lekarzy, adwokatów itp. oraz 3 pokoi z kuchnią na III. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy **Józefa Janakowskiego** w sklepie **Teatralna 1. 12.** 517

Zegiestów dwa obszerne pokoje z kuchnią piwnicą i strychem na cały sezon letni do wynajęcia. Umebiowanie skromne. Do zakładu 2 kilometrów płynie koło mieszkania. Wiadomość po adresem **Józef K.** poste res. Zegiestów. 543

3 pokoje przedpokój i kuchnia 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój z ogrodem i kuchnią, 1 salon i pokój z balkonem Pokoje kawalerskie **Łyczakowska 13.** 513

Franciszkańska 11. 2 pokoje kawalerskie na piętrze 3 i kuchnia w parterze są do wynajęcia. Ogródek przed i za domem może służyć do spaceru. 551

Na Kastełowce we willi 25 są mieszkania do wynajęcia: 5 pokoi z werandą ogrodem albo 6 pokoi, sutereny dla służby i pokój kawalerski. 510

1 pokój i kuchnia **Garncarska Nr. 27** 563

Bardzo pięknie! szybko i tanio wykonuję wszelkie hafty bawełną, jedwabiem i złotem tak mniejsze roboty, jak i całe wyprawy w miejscu i na prowincji, magazyn haftów **EMILJI RATKY**, we Lwowie Rynek 25, dawniej **Ruska 1. 3.** Panny uzdolnione w hałcie znajdują w mojej pracowni stałe umieszczenie.

J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT n. M.

Mouson'a mydła toaletowa. Mydła toaletowe Mousona i Sp. zawdzięczają swoją renomę i powszechne upodobanie tej okoliczności, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, używają teje świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe, różowe, dzwonekowe, liljowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mikado mydła, Ixora, mydła Carmen-Sylwa itd.

Mouson'a perfumerje, ekstrakty podwójne i potrójne. Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lipowego, dzwonka, bzu, Ixory, Pirolu, Heliotropu, Mikado-bukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Essbouquet, Rondeletia, Mélati, kwiatów wiosennych, fiołka Nizy, róży mchowej, cesarsk. fiołków, Carmen-Sylwa bukietu itd.

Mouson'a woda kolońska, która dla swego orzeźwiającego pięknego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich. Niedosięgniętą specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

Mouson'a woda do mycia głowy. Woda ateńska, chinowa i fioletowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zarazem chroni od bólu głowy i przeziębień.

Mouson'a mydła i perfumerje są do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i większych składach galanterijnych. Cenniki na żądanie wysła gratis i franco, oraz zamówienia przyjmuje zastępca dla Galicji i Bukowiny

Samuel Blassberg we Lwowie.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

dra Seeburgra.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcie, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 centów.

Główny skład w aptece „pod  srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego

Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmładzające wzmacniające, ostabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw ostabieniom nerwów, powstałe w skutek tajnych grzechów i nadużyte młodości (samogwałt), niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających ostabieniom nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczaka pocięzowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnym lekarskim pouczeniem 3 zł. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II. Wimmergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listownie adresować, Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Co tydzień

świeży transport proszku

Zacherlina i Andela

do

wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Dyrekcja dóbr w Monasterzyskach ma do sprzedania trzy kompletne plausychtery z młyna amerykańskiego i parę walców mało używanych. — Bliższa wiadomość w dyrekcji dóbr w Monasterzyskach.

Kto używa Dentyny nie zna bólu zębów.

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

Leopolda Lityńskiego

DENTYNA

Wzmacnia dziąsła, odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bolom zębów.

Cena flaszki 80 centów.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego. — Do nabycia w składzie materiałów

Leopolda Lityńskiego Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

10.000 klg. smalcu i słoniny

własnego wyrobu nieprasowany klg. słoniny 64 ct., klg. smalcu 68 ct. przy większym odbiorze 2% opustu.

Z poważaniem

Franciszek Underka ul. Halicka 1. 12.

Do sprzedania

para 4-letnich koni kasztanowatych 15 1/2 miary, doskonale dobranych, zupełnie ujeżdżonych. Para kuców bujańskich. Tamże mieszkanie letnie do wynajęcia Sygniówka pod Lwowem.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

gal. akc. Tow. handlowego

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5. I. piętro

utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

Zefiry, batysty, nicee czysto niciane na letnie suknie damskie. — Drelichy na liberje. — Płótna białe na bieliznę. — Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania. — Sukna na letnie ubrania męskie. — Bundy męskie, rotundy damskie z wełny wielbłądziej i owczej. — Buciki letnie męskie, damskie i dziecięce z żółtej skóry od 30 ct. za parę począwszy. — Buciki letnie z rzemykami do połowania na błotne ptactwo. — Kilimy, wełny, portjery bawełniane, niciane oraz z wełny harasowej i mohaisowej haftowane. — Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. — Dery na wózki i konie. — Chustki damskie, plety męskie z skóry wielbłądziej i owczej.

Największy skład:

Mebli ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych z łożyny i bambusu. — Kufry podróżne koszarowe i walizki ręczne na wycieczki od złr. 1.50 począwszy. — Kufry podróżne koszarowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od złr. 21— i wyżej. — Serdaki męskie, damskie i dziecięce bez futra i z futrem. — Koronki, wyroby platerowane, ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki itp.

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca zbioru majowego

Congo I.	złr. 1.60
Souchong czarna	2.—
zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

APROBOWANE PRZES AKADEMIĄ MEDYCZNĄ W PARYŻU, ADOPTOWANE PRZES FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANKCJONOWANE PRZES RADĘ MEDYCZNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i Żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykły żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub ostabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego jelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, igdać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40. WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Tow. Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

i przez filją we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendy od udziałów wpłaconych przed 1. października 1893 r. w wysokości

6%

względnie dopłaca 1% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę. Dywidenda wypłaconą być może w kasach Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie tylko za przedłożeniem książeczki takowej.

Kraków dnia 3. czerwca 1893.

(Przedruku nie oplacamy).

Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu, jest powszechnie polecane do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct. rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igiel sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika 1. 3. i ul. Halicka 1. 11, CZERNIOWCE Rynek 2, KRAKÓW Sukenice 1. 20.